

Kradzież tożsamości – przestępstwo XXI wieku

Rozwój technologiczny sprawił, że skala pozyskiwania, gromadzenia i wymiany danych osobowych osiągnęła dziś niebotyczne rozmiary. Dramatycznie rośnie liczba przestępstw kradzieży tożsamości – twierdzi minister Andrzej Lewiński, zastępca Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych

Longina Grzegórska-Szpyt: Jak przestępcy pozyskują nasze dane?

Andrzej Lewiński: Źródła i sposoby pozyskiwania informacji na nasz temat mogą być bardzo różne, od bardzo prostych po wyszukane, bazujące na skomplikowanych technikach informatycznych czy środkach socjotechnicznych. Samo pozyskanie naszych danych może odbywać się nie tylko z naruszeniem prawa, np. poprzez włamanie do cudzego komputera, ale też przy wykorzystaniu lekkomyślności osoby, której te dane dotyczą. Często bowiem udostępniamy w sposób nieodpowiedzialny dotyczące nas informacje, wyrzucając np. wyciągi bankowe lub inne dokumenty na śmietnik. Ich analiza umożliwia zdobycie bardzo wielu cennych danych. Nierzadko również sami udostępniamy je podmiotom, o których nic nie wiemy, nie pytając nawet, czy mają prawo ich od nas żądać i w jakim celu będą je przetwarzać. Według policji cyberprzestępcy

w 99 proc. przypadków wykorzystują nieuwagę, pośpiech i ludzką naiwność.

Zatem najstabszym ogniwem w tym przestępczym procederze jest sam człowiek, jego niefrasobliwość czy brak świadomości zagrożenia, co ułatwia popełnianie tego typu przestępstw. Zdarzają się też przypadki udostępniania danych osobowych podmiotom nieupoważnionym przez pracowników administratora. W konsekwencji takiego niewłaściwego wykonywania obowiązków pracowniczych dochodzi do wypływu danych, które wykorzystywane są do przestępczych celów. Jest to dziś bardzo poważny problem.

Czy kserowanie dowodu osobistego lub oddanie go w zastaw to też ryzyko?

Powszechnym, lecz niebezpiecznym, a zarazem niezgodnym z prawem działaniem jest żądanie przez różne podmioty pozostawiania w zastaw (za wypożyczany sprzęt

– np. łyżwy, narty, kajaki czy audioprzewodniki w muzeach) dowodów osobistych lub innych dokumentów potwierdzających naszą tożsamość. Jeśli spotkamy się z taką praktyką, podmiotowi, który ją stosuje, powinniśmy zwrócić uwagę, że takie działanie jest nielegalne i zaproponować inny sposób postępowania, będący gwarancją zwrotu wypożyczanych przedmiotów, np. pozostawienie kaucji lub spisanie niezbędnych danych (imienia i nazwiska oraz adresu zamieszkania, ewentualnie numeru PESEL).

W jakich sytuacjach wykorzystanie cudzych danych jest ścigane prawem?

Wprawdzie kradzież tożsamości to działanie bezprawne, za które grozi odpowiedzialność karna, jednak żeby można było ukarać złodzieja tożsamości, musi on, korzystając z naszych danych, wyrządzić nam szkodę osobistą lub majątkową. Polskie prawo karne stanowi bowiem (art. 190a §2), iż karalne jest podszywanie się pod inną osobę poprzez wykorzystywanie jej wizerunku lub innych jej danych osobowych w celu wyrządzenia jej szkody materialnej lub osobistej.

Jakie są lub mogą być to szkody?

Liczba przestępstw związanych z kradzieżą tożsamości w ostatnim okresie dynamicznie rośnie, powodując wymierne straty finansowe. Ponoszą je osoby fizyczne, których dane wykorzystano do zaciągnięcia kredytu w banku, a który muszą spłacać one same.

Na procedurze tym traci również cała gospodarka. Federal Trade Commission szacuje, że szkody spowodowane kradzieżą tożsamości w USA w 2005 r. wyniosły 15,6 mld dol. W 2012 r. było to już 24,7 mld dol. Według danych Komisji Europejskiej z 2015 r. zjawiskiem kradzieży danych dotkniętych zostało około 2 proc. mieszkańców UE, a średnia szkoda to 2500 euro. Zatem łącznie szkody wyrządzone obywatelom państw członkowskich UE mogą sięgać aż 20 mld euro, zaś gospodarce – 500 mld euro. ■

